

Cena egzempl. 150 000 mkp.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na kwiecień z odnośnikiem do domu
2816 000 marek, w ekspedycji 2400 000 mk. w agentu-
rach 2700 000 marek. — Redakcja i drukarnia w Pozna-
niu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr 54-22.

Poznań, niedziela dnia 20-go kwietnia 1924.

Rok 34.

Nr. 94.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Ogłoszenia: W dziale zwyczajnym 1-lin. 50 000 mk., za
reklamy 100 tys., na stronie 1 300 tys., 2 lub 3 200 tys
od wiersza milimetrowego. Zniżek udzielam przy
powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia
przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują
od dnia zmiany w nagł. bez poprzedn. zawiadomienia

Alleluja!

Cały świat chrześcijański obchodzi uroczyste
święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Chrystus zmartwychwstał jest —
nam pokój dan jest.

Tak zabrzmiał hymn wesela w świątyniach na-
szych Pańskich, hymn od dawnych wieków przez
Dziadów i Ojców naszych śpiewany.

Święcimy dziś święto, pełne tajemniczych, a je-
dnak tak zrozumiałych dla każdego wierzącego serca
dźwięków — święto Zmartwychwstania Pańskiego.
Wysoko dźwięczy w przestworzach pieśń Boża, wy-
grana na strunach nadziei i wiary.

Świat cały chrześcijański czci dzisiaj Ukrzyżo-
wanego cierniową koroną, Biczowanego i na krzyżu
Rozpiętego, bo On dał dowód Swej siły i potęgi tem,
że przemógł śmierć samą i wśród umarłych nie był
jak umarły, ale jako żywy. Cały świat chrześcijański
chyli dziś głowę w pokorze przed majestatem Tego,
który dał światu naukę, że tylko bogactwo ducha jest
prawdziwym bogactwem.

Ileż to uroczyste święto Zmartwychwstania Pań-
skiego, które obchodzimy w myśl zasad Kościoła ka-
tolicznego i śladem tradycji Dziadów i Ojców na-
szych, nasuwa myśli, uwag i wspomnień z czasów na-
szej blisko półtorawiekowej niewoli politycznej!
Kościoł święty obchodzi dziś pamiętkę zmartwych-
wstania Zbawiciela. Ukrzyżowano Go i złożono do
grobu, a jednak wstał zmartwych. Nas także za cza-
sów naszej niewoli politycznej tylekrotnie składano
do grobu politycznego, a jednak z łaski Pana Boga
i własnej siły żywotnej doczekaliśmy się zmar-
twychwstania wolnej Polski, Ojczyzny naszej.

Doczekaliśmy się Jej, bo mimo najtwardszych
warunków naszego bytu narodowego, mimo cierpień
i katusz iście czyszczowych, mimo rozlicznych pokus,
czyhających na nasze wygubienie narodowe, przecho-
waliśmy w sobie i dzieciach naszych źródło takiej wiel-
kiej, żywej wiary, że on starczył na potrzebne ukrze-
pienie i umocnienie naszego ducha narodowego.

Naród polski po upadku pierwszej Rzeczyposo-
lity mimo swego rozbioru i rozdarcia politycznego,

mimo wtłoczenia go w trzy obce i wrogie nam orga-
nizmy państwowe, przetrwał, wytrwał i dotrwał.

Nie dość jednak odzyskać Ojczyznę politycznie
niepodległą. Trzeba umieć dla Niej żyć i praco-
wać. A właśnie przed samymi świętami Zmartwych-
wstania Pańskiego społeczeństwo nasze zdało chlub-
nie egzamin ze zrozumienia istoty potrzeb gospo-
darczych dla państwa. Zdało go przez powołanie do
życia Polskiego Banku emisyjnego.

Ważna i przełomowa to chwila w dziejach pań-
stwowości Rzeczypospolitej Polskiej. Przed czterema
miesiącami na same święta Bożego Narodzenia Sejm
Polski doniosł swą uchwałą udzielił Prezydentowi
Rzeczypospolitej i rządowi nadzwyczajnych pełno-
mocnictw do przeprowadzenia sanacji Skarbu pań-
stwa polskiego. Po czterech miesiącach znów na dru-
gie uroczyste święto — bo święto Zmartwychwstania
Pańskiego — wielkie to dzieło doprowadzone zostało
do końca przez powołanie do życia Banku Polskiego.

Ten fakt dodaje nadziei i otuchy na przyszłość,
że naród polski w swej olbrzymiej większości będzie
umiał pracować nad umocnieniem i utrwaleniem pod-
staw odrodzonej Ojczyzny, o której powiedział
wieszcz nasz Adam Mickiewicz, że Ona „zadnym
nie złamana ciosem, dopóki jej własny
lud nie znieważy”.

Nie znieważyliśmy Jej w ciągu naszej blisko
półtorawiekowej niewoli politycznej. Nie dopuścimy
do Jej zniewagi po uzyskaniu naszej niezależności
i samodzielności państwowo-politycznej. Nie dopuści-
my do tego zwłaszcza w tych kołach narodu, w któ-
rych nie wysechł źródło żywej wiary narodowej i w
których nie zaniknęła siła zdrowia moralnego, tęży-
zny i hartu ducha.

Alleluja! Tobie Duchu Narodu Polskiego, co
wśród najcięższych doświadczeń w ciągu niewoli
powstałeś za Praojców grobu i dziś w pracy nad
umocnieniem podstaw Ojczyzny stać chcesz czujnie
na posterunku.

Alleluja! Tobie Ludu Polski z Poznania, od
Gniezna i Kruświcy, od Brodnicy i Gdańska, od Ka-
towie i Mysłowic, od Warszawy, od Wawelu, Wisły
i Tatr niebosiężnych.

Alleluja! Wam Rodacy na Warmji, Mazu-

rach, Śląsku Opolskim, Wam wszystkim, którzy do-
tąd jeszcze pozostawać musicie pod jarzmem wro-
giego i prześladowczego systemu prusko-niemieckiego
i czekać chwili, w której i dla Was wybiję godzina
wybawienia.

Alleluja! Wam Rodacy i Rodaczki, którzy
chleba i dachu nad głową dla siebie i rodzin znaleźć
w kraju nie mogliście i szukać go musieliście
na emigracji we Francji, na dalekiej obczy-
źnie, za Oceanu brzegami, w stronach
obcych, Wam wszystkim, którzy nie macie
nad sobą nieba polskiego, polskiej wody do picia
i chleba polskiego, Wam wszystkim, którym nawet
w to uroczyste święto Zmartwychwstania Pańskiego
dzwon polski na Resurekcję nie zadzwonił. I dla Was
chwila powrotu do Ojczyzny rychłej, czy później się
zbliży. Stosunki w Ojczyźnie naszej rychłej czy póź-
niej zmienić się muszą na lepsze. A wtedy wróciwszy
do kraju, powitamy Was jako Braci i Rodaków, któ-
rzy umieli w ciężkich warunkach zachować i utrzy-
mać ducha narodowego.

Alleluja! Przedewszystkiem Tobie Polsko
i Ojczyzno nasza święta, coś przetrwała w męczeństwie
półtorawiekowym grobie, a wiary nie złamałaś, uczuć
nie zgasiłaś. Co naród najdroższego ma w swem
sercu, to oddać i złożyć obojętnie ma obowiązek Tobie
w ofierze. Ojczyźnie nigdy nadto ofiarować nie
można.

Poeta angielski Szekspir powiedział, że najwyż-
szą cnotą jest moc przebaczenia. Wiszący na krzyżu
Chrystus przebaczył łotrom obok niego wiszącym.

Niech w to uroczyste święto Zmartwychwstania
Pańskiego ta moc przebaczenia wśród narodu polskie-
go wzajemnie stanie się podstawą i otuchą do rze-
telnej i uczciwej pracy dla dobra ogółu, dla dobra
Ojczyzny naszej.

I dlatego składając życzenia wszystkim naszym
Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciółom na-
szym politycznym tak w kraju, jak i na obczyźnie,
niech nad polską ziemią, nad sercami polskich serc,
nad myślą i pracą Ojczyzny i narodu polskiego na
wszystkich obszarach wielkiej naszej Ojczyzny
dźwięczy dziś:

Alleluja!

Premjer Grabski o postępach sanacji.

Paryż, 18. 4. „Le Temps” zamieszcza wywiad
swego korespondenta warszawskiego z prezesem Ra-
dy Ministrów p. Grabskim.

W wywiadzie tym premjer przedstawił szczęśliwe
rezultaty reformy finansowej, co pozwoliło na osta-
teczne podtrzymanie stanu finansowego państwa
i stało się podwaliną dla podniesienia dochodów i po-
datków, których wpływy przewyższają oczekiwania.

Premjer Grabski wyraził zadowolenie z powodu
wrażenia, jakie to wywarło zagranicą i co między in-
nemi ułatwiło zaciągnięcie pożyczki włoskiej. Polska
byłaby bardzo szczęśliwa, gdyby jej się udało uzyskać
pożyczkę i we Francji.

Obecnie toczą się rokowania między ministrem
Handlu i Przemysłu a grupą finansową francuską w
sprawie budowy portu w Gdyni. Rokowania te postę-
pują szybko.

Dalej premjer oświadczył, że jeżeli obecnie pro-
jekty pożyczki polskiej we Francji nie doszłyby do
skutku, to stanie się to jedynie dlatego, że Polska
pragnęłaby utrzymać w swych rękach zarząd mono-
polu tytoniowego. Dalibyśmy bowiem dowody naszej
zdolności administracyjnej.

W sprawie drożyzny premjer oświadczył, że ceny
stoją na poziomie normalnym, a nawet niższym od
normalnych. Z powodu cel wywozowych producenci
zmuszeni są do sprzedaży na rynkach wewnętrznych.
W krótkim czasie po przewalutowaniu wprowadzone
będą nowe sposoby reglamentacji wywozowej.

W sprawie cen na manufaktury, zbyt wysokich z
powodu kredytów prywatnych, premjer oświadczył, że
rząd wpływa na obniżenie cen węgla i żelaza i w tym
duchu czynić będzie dalsze kroki.

Dookoła naprawy skarbu.

Warszawa, 18. 4. Wczoraj był u prezesa Ra-
dy Ministrów p. Władysława Grabskiego członek
Rady Nadzorczej Banku Polskiego, p. Bajorński i zło-
żył na jego ręce 1 000 mkn. w złocie na rzecz Banku
Polskiego.

Rachunki w walucie złotej.

Warszawa, 18. 4. W związku z wprowadze-
niem dnia 1 maja b. r. rachunków w walucie złotej,
P. K. O. informuje, że posiadacze książek składko-
wych, opiewających na marki, winni do 1 czerwca

oszczędności swe wycofać oraz przedstawić do prze-
liczenia na złote. Przeliczeniu nie będą podlegały
wkładki na kwoty mniejsze niż 1 800 000 mkp. Mniej-
sze będą zwracane. Przyjmowanie wkładek oszczę-
dnościowych w walucie złotej rozpocznie się w dniu
1 maja przez wszystkie urzędy pocztowe i agencje z
wyjątkiem urzędów pocztowych województwa górno-
śląskiego.

Dochody z opodatkowania Ruhry.

Paryż, 18. 4. Dochody z opodatkowania okupo-
wanej części Nadrenji były następujące:

Oplaty celne 10 407 000 mk. zł., wobec 10 581 000 za
dekadę poprzednią. Przeciętny dochód 8 032 000 mk. zł.
Grzywny 3 127 000 mk. zł., wobec 2 428 000 za dekadę
poprzednią i wobec przeciętnej za marzec 2 281 000 mk.
złotych.

Oplaty za pozwolenie na wywóz i przywóz 267 000
mk. zł., wobec 470 000 za dekadę ubiegłą i 494 000 mk.
zł. przeciętna.

Ogółem 13 800 000 mk. zł. wobec przeciętnie za ma-
rzec 10 707 000. Zmianę dochodów z grzywn i z pozwo-
leń na wywóz należy wytłumaczyć wejściem w życie
umowy z przemysłowcami.

Polepszenie losu wychodźców polskich we Francji.

Zakończenie rokowań polsko-francuskich.

Warszawa, 18. 4. Rokowania polsko-francuskie w Paryżu zakończyły się osiągnięciem porozumienia w sprawach ubezpieczeniowych oraz oświatowych. — Uwzględniono żądania polskie w przedmiocie zniesienia rozporządzenia zarządzającego wydalanie emigrantów polskich z Francji na wypadek zerwania kontraktu. Sprawy co do których nie osiągnięto porozumienia będą przedmiotem dalszych narad.

Konferencja emigracyjna polsko-francuska.

Paryż, 18. 4. Konferencja emigracyjna polsko-francuska uchwaliła następujące zalecenia:

1) Rząd francuski znieśli cyrkularz nr. 53 wydany przez Min. spraw wewn. a upoważniający do wysiedlenia cudzoziemców emigrantów na skutek zerwania kontraktu. Cykularz ten w stosunku do Polaków traci natychmiast swą moc.

2) Misja werbunkowa w Poznaniu zostaje gruntownie zreorganizowana. Delegat Polski brać będzie udział w czynnościach misji. Ścisła kontrola zaprowadzona będzie przez urzędnika, biegle władającego językiem polskim w sprawie przestrzegania konwencji oraz redakcji umów najmu.

3) Rząd francuski czuwać będzie nad obowiązkiem nauczania dzieci polskich i potwierdzono wobec rządu polskiego formalne zobowiązanie centralnej organizacji macodawców do subwencji i utrzymywania kursów i sekcji polskich w szkołach początkowych. Przyczem personel nauczycielski zorganizowany zostanie przez min. oświaty w Warszawie.

4) Utworzona zostanie specjalna fundacja pomocy społecznej dla emigrantów i ich rodzin powstała z regularnych wpłat najemców francuskich i pozostająca w dyspozycji Urzędu Emigracyjnego w Warszawie.

Polscy kandydaci do parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18. 4. Polski komisariat wyborczy w Westfalii i Nadrenji ustalił polską listę kandydatów do parlamentu Rzeszy z okręgu Kolonii. Duesseldorf-zachód, Duesseldorf-wschód, Muenster, Arnsberg. Lista ta brzmi: Franciszek Kołpacki, prezes związku

w Bochum, Jan Drukarczyk, sekretarz związku polskiego w Niemczech, Franciszek Kierczyński, sekretarz związku metalowców w Bochum, Marian Kwiatkowski, redaktor „Narodowca” w Herne i Władysław Wardziński, dyrektor Banku w Bochum.

Podpisanie nowego układu polsko-niemieckiego.

Warszawa, 18. 4. W dniu 15 b. m. podpisano w Berlinie przez pełnomocnika rządu polskiego p. Witolda Prądzyńskiego i pełnomocnika niemieckiego b. sekretarza stanu dr. Lewalda przy współudziale przedstawiciela Trybunału arbitrażowego protokół arbitrażowy.

Rokowania polsko-niemieckie rozpoczną się w

Wiedniu dnia 28 kwietnia i tyczyć się będą postanowień art. 91 Traktatu wersalskiego, oraz sprawy ewentl. stworzenia jakichkolwiek organizacji kontroli.

Pełnomocnicy polski i niemiecki zgodzili się, że postanowienia ich będą ustalone w Wiedniu w drodze porozumienia lub decyzji sądu rozjemczego i odnoszą się będą do Polaków obywateli niemieckich.

Zatarg japońsko-amerykański.

Londyn, 18. 4. Znany polityk japoński, Szuehisa, wygłosił w Tokio przemówienie, którego wysiuchało wielu wybitnych polityków i ekonomistów. Podkreślił on w swym przemówieniu, że przyjęcie billu anty-japońskiego przez Kongres amerykański rozpoczyna erę okrucieństw i surowości. Od 70 lat Japonia czyni wszystko, aby utrzymać przyjazne stosunki ze Stan. Zjedn. Stany Zjednoczone są potężnym państwem, mogą czynić wszystko, co im się podoba, nie narażając się na jakikolwiek sprzeciw. Przyjęcie billu przeciw emigracji jest aktem wrogiem.

Paryż, 18. 4. „Chicago Tribune” pisze w sprawie konfliktu między prezydentem i senatem: Coolridge miał rację, gdy zaprotestował przeciw uchwałom senatu, wykluczającej Japończyków z imigracji. Wszystkie pisma popierają to stanowisko prezydenta. Stany Zjednoczone jednak są zwolennikami zakazu imigracji dla Japończyków i wypowiadają walkę prezydentowi.

Przegląd polityczny.

— Zasadzenie zamachowców. W piątek zapadł w Moguncji wyrok przeciwko organizatorom sabotażu. 12 oskarżonych skazano na 5 do 10 lat robót przymusowych, 9 oskarżonych od 1 do 5 lat więzienia, 2 zaocznie na karę śmierci, 6 na 20 lat robót przymusowych, 1 uwolniono.

— Krwawe walki komunistów z socjalistami. W Bremie na zgromadzeniu, na którym przemawiał Sewering, pruski minister spraw wewn., przyszło do walki między socjalistami i komunistami. W wyniku bójki było wielu bardzo ciężko rannych.

— Uwolnienie kapt. Dormonta. Rząd niemiecki zgodził się uwolnić kapitana wojsk francuskich, Dormonta, skazanego niedawno przez sąd niemiecki za rzekomo uprawianie szpiegostwa na rzecz państw sojuszników, pod warunkiem, że rząd francuski zwolni obywateli niemieckich, z terenów okupowanych, więzionych za sabotaż.

— Rozwój radiotelegrafii. Do końca roku 1923 założono na wyspach angielskich 596 tysięcy stacji odbiorczych radiotelegraficznych. Są to przeważnie stacje amatorskie, umieszczone w prywatnych mieszkaniach.

tem i wirem jego namiętności, ale nie oddziela od ludzi. Ascetyczne trwanie na modlitwie jest, dziś przynajmniej stanem wyjątkowym, ale być siostrą i opiekunką cierpiących, to przeznaczenie dobre dla tych wszystkich nieszczęśliwych, którym los zgotował życie samotne. Gdy za powstaniem z tego łoża boleści uderza na ciebie udręczenia i pokusy światowe — przypomnij sobie słowa moje.

Jeszcze trzy dni leżała Danira w samotnej celce szpitalnej, jeszcze trzy dni niezdolna podnieść się na nogi, spoczywała sama z myślami swoimi i były chwile, w których już jakoby rozstrzygnęła o przeznaczeniu swoim. Bóg jej zesłał tę Włoszkę, która może sama przechodziła podobnie jej koleje życia, a teraz jest spokojna i ucieszona w zadowoleniu serca czyścigo. Tak ona robi: wejdzie do najbliższego nowicyatu siostr miłosierdzia, a potem uprosi przełożonych aby jej przeznaczono na pobyt Dalmacją, której służyć będzie, służąc razem ludzkości i Chrystusowi. Innej doli nie ma przed nią — nieszczęśliwą i nie niewinną.

Tak! była ona razem nieszczęśliwą i nie niewinną, bo dość jej było ujrzyć przed sobą Geralda, padającego na kolana, przyzywającego ją w objęcia swoje zaklęciami uczuć gorących, aby jej miłość dla niego — grzeszną, przez wszystkie prawa ludzkie i boskie wzbronioną jej miłość wzięła — aby zdradziła przyjaciółkę i ojczyznę, aby została potem przeklęta.

Grom tej klatwy i ucieczka Jowiki odnowiły wszystkie zasklepienie rany jej serca, obudziły wszystkie głosy wyrzutów jej sumienia i miodowe dni jej małżeńskiego życia były dla niej dniami pułownych gorczy. Gerald to wiedział i cierpiał również, ale liczył na czas, którego przepoteżna władza zbliznia najcięższe rozdarcia serc ludzkich. Za przybyciem do Trystu Gerald znalazł list od matki. Ona i stary dom Steinachów oczekiwali na młodą parę i przyzywał ją. Danira oblała przecież łzami i ten list, pierwszy, który jej Gerald mógł dać do przeczytania. Było tam wszystko, prócz tego najdroższego

— Rokowania z bolszewikami. Amsterdamska „Allg. Handelsblatt” utrzymuje, że w razie pomyślnego wyniku konferencji angielsko-sowieckiej w Londynie, przyjsć może latem między sowietami, Francją i Ameryką w Hadze do rokowań w sprawie nawiązania normalnych stosunków. — Litwinów oświadczył wobec dziennikarzy, że sowiety na konferencji angielsko-rosyjskiej poruszą również i sprawę Bessarabji.

Banknoty złote.

Niespełna tydzień dzieli nas od tej doniosłej dla naszego państwa chwili, gdy złoty polski stanie się prawnym środkiem obiegowym w Polsce, stwarzając nowe a przytem silne podstawy naszej niepodległości ekonomicznej. Złote polskie, drukowane za granicą — jak już donosiliśmy — nadeszły do kraju i rozdzielone zostały wedle zapotrzebowania między wszystkie dzelnice państwa. Puszczaniem w obieg złotych zajmą się kasy skarbowe oraz wydziały wykonawcze P. K. K. P.

Dla informacji naszych czytelników podajemy opis poszczególnych banknotów. I tak najmniejszy banknot jednozłotowy jest koloru fioletowego z tłem lila. Na przedniej stronie znajduje się portret Kościuszki, napis „Bank Polski”, „jeden złoty”, dyktacja z podpisami Karpińskiego i Chamca z datą: Warszawa, 28 lutego 1919 r. (data ustawy o ustanowieniu złotego prawnym środkiem pieniężnym). Na odwrotnej stronie czytamy: „Na mocy uchwały sejmowej bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce” oraz „Podrabianie i współdziałanie w ich rozszerzaniu karane jest ciężkim więzieniem”. W środku znajduje się cyfra 1 złoty, z boku zaś stylizowany orzeł polski.

Banknot dwuzłotowy jest nieco większy. Na przedniej stronie znajduje się portret Kościuszki oraz te same napisy co na jednozłotowym. Na odwrotnej stronie znajduje się prócz zwykłych stereotypowych napisów o uchwale sejmowej i podrabianiu duża cyfra 2 w kole. Kolor niebieski, tło żółte.

Banknot pięcizłotowy różni się od poprzednich jedynie tem, że posiada portret ks. Józefa Poniatowskiego, cyfra 5 znajduje się z boku w otoku. Na odwrotnej stronie widzimy monogram złożony z cyfr 5 i litery Z, oraz orła polskiego. Kolor lila z odcieniem żółtym.

Banknot 10 złotowy posiada z lewej strony portret Kościuszki, z prawej zaś w znaku wodnym portret Kościuszki z profilu. Między temi oboma podobiznami Naczelnika znajduje się napis „Dziesięć złotych” u spodu zaś w otoku mały orzeł polski. Na odwrotnej stronie, wpadającej w odcień brązowy, w miejscach odpowiadających portretem na przedniej stronie widzimy powtarzające się na wszystkich banknotach napisy o uchwale i podrabianiu. Napisy te otoczone są rogami obfitości, w środku zaś odznaki handlu i przemysłu, a więc hermesowski koduceus oraz koło trybowe. Pod spodem rysunku banknotu napis autora: A. D. Giralton Fer. i zakładów graficznych E. Deboche et Ch. Clement S. C. Kolor niebieski z odcieniem brązowym.

klejnotu, jakim śpiewającej się ze słów radości serca, ciepła prawdziwego uczucia — nie było między matką i jej przyszłą córką miłości.

— Pokocha cię, gdy się poznać — mówił Gerald, czy przecież jego proroctwo się spełniło? Pani von Steinach przyjęła przybywających w progach domu, ucałowała głowę syna i synowej, a gdy wiwaty i salwy rozlegających się w koło wstrzałów dowodziły radość ludu, osiadłego na gruntach Steinachowskich posiadłości, ona wręczyła synowi klucze od szpitalnej i komor starego zamku. Bądź tu z Bogiem panią i gospodynią — rzekła jej ze łzą w oku — bądź tu z matką liczego i szczęśliwego potomstwa.

Danira i Gerald zbledli razem słysząc te słowa, bo obojgu stała przed oczyma inna siwowłosa kobieta — ta której kłatwa skazywała Danirę na bezpłodność, a stary ród na wygaśnięcie.

Danira nie znała miejscowych zwyczajów, miejscowego sposobu gospodarowania, lecz w tem matka męzowska przyszła jej z najtroskliwszą, najdelikatniejszą pomocą. Pokazywała jej wszystko, nauczala, obznajmiała ze wszystkim, a służba dawna i wierna dokończyła reszty i pod tym względem Danira nie doznała żadnej trudności. Pierwszą rzeczywistą przykrością, jaka ją spotkała w domu męzowskim, było oddalenie się z niego świekry. Matka Geralda już sobie przygotowała poprzednio pomieszkanko w pobliskim mieście i gdy jesień zaczęła zrzucać z drzew liście suche, pożegnała dzieci, daremnie zatrzymać ją chcące.

— Stara jestem i zmęczona — mówiła — dobrze mi będzie w samotności.

Gerald odczuł wyjazd matki bardzo ciężko. Smutny i milczący, ledwo, że otwierał usta do ludzi i raz w żalu, którego nie zdołał opanować, zawołał:

— Ach! Daniro, dlaczegoż nie umiałaś jej przywiązać do siebie.

— Dla czego ona nie umiała cię pokochać — dodał natychmiast spotkawszy bolesne spojrzenie Daniry, ale to już nic nie pomogło. Zatruta strzała trafiła ją w serce i utkwiała w niem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sąd Boży.

POWIEŚĆ.

55)

(Ciąg dalszy.)

— Panowie jej do tego dopomogli — kończył żałośnie, patrząc w stronę oficerów, którzy uwolnili Jowikę z ujęcia jego rąk żelaznych. — Byłaby przyszła do przytomności i byłbym jej wytłumaczył, że jest szaleństwem to, co chce robić. Któż by wołał żyć między temi dzikimi górami, mogąc dostać się do Tyrolu i jeszcze nie przechwalając się, do siedziby Moosbacherów!

Gorące łzy popłynęły w tej chwili z oczu Daniry. Ach! ona nieszczęśliwa tak wybrała, ona wzięła sobie taki los.

Miedzy siostrami miłosierdzia, które obsługiwały Austriaków w twierdzy górskiej, znajdowała się jedna, Włoszka rodem. Ona to pielęgnowała Danirę w chorobie, którą tam przebyła i na jej łono wylała później ta nieszczęśliwa wszystkie boleści swego okrutnego położenia, a Włoszka, której włosy już siwiałły spoglądała na nią z litością.

— Wypadł ci ciężki los — rzekła — ale nie ty jedna mu podległaś. Wśród starć i klótni ludzkich wiele serc kobiecych musi zostać rozdartych i zmiażdżonych. Kobieta jest istotą słabą, ale Bóg też dał jej opatrzenie takie, jak ptaszętom polnym. Krzyż Chrystusowy rozciąga nad światem ramiona swoje, pod nie schronić się ona może, a tam już na służbie Boga, miłości i przebaczenia, nie dosięgnie jej gryząca gorycz zawodów tego świata.

— Mówisz to, siostrze, o schronieniu klasztornym — zapytała Danira, drótwiejąc z trwogi. Dla jej silnej energicznej natury życie zakonne wydawało się grobem — i przełknięta patrzyła w oczy mówiącej, która potrzaskała głową:

— Mówię ci o białym welonie siostry miłosierdzia — odparła Włoszka. — Oslania on przed światem

Banknot 20-złotowy posiada również portret Kościuszki z jednego boku, z drugiego zaś znak wodny z blizną z profilu. Między tymi portretami napis „dziesięć złotych“, w rogach zaś monogramy złożone z 20 i Z. Na odwrotnej zaś stronie ten sam znak i orzeł stylizowanego, zwykle napisy oraz monogram w środku 20 Z. i monogramy małe, one z początkowych liter Banku Polskiego, tj. P. Kolor różowy na tle żółtem.

Banknot 50-złotowy. Widzimy na przedniej stronie napis w półkoło „Bank Polski“, a pod nim „dziesięć złotych“, portrety Kościuszki oraz w tym rogu cyfra 50. Na odwrotnej stronie wokół w wodnego róg obfiteści w jednym rogu, snop z sierpem (symbol rolnictwa) wokół orła poła z drugim. Pośrodku znak handlu kaduceus measa. (Czyżby autor tego banknotu sądził, że 50-ówki posiadać będą tylko te warstwy naszego społeczeństwa?). Kolor lila z odcieniem niebieskim.

Banknot 100-złotowy przedstawia się bardzo ładnie pod względem artystycznym. Widzimy portret Kościuszki i znak wodny oraz napis cyfry i literami 100 złotych na przedniej stronie, na odwrotnej zaś znajduje się duża cyfra 100 i orzeł polowych rozmiarów. Kolor ciemno niebieski, tło mrowe.

Banknot 500-złotowy, największy jaki posiadamy, przedstawia się imponująco. Tuzin takich banknotów już wcale ładnym majątkiem. Przypomina ludzkiego portret Kościuszki, napis w otoku o uchwalenowej, w środku zaś duży kaduceus handlu i na Bank Polski, w lewym rogu cyfra „500“, pod niej napis „złotych“. Na odwrotnej stronie znak wodny, orzeł w otoku i napis pięćset złotych. Kolor fioletowy na tle zielonym. Poza rysunkiem firma: Watowet Sons Limited, Londres, Angleterre.

Z kraju.

Na wywczasy świąteczne.

Warszawa, 18. 4. Prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wojciechowski wyjechał wraz z rodziną w piątek dnia 18. o godz. 10 min. 35 do Spawy, gdzie spędzi święta Wielkanocne. Towarzyszyli p. Prezydentowi prócz osób najbliższych otoczenia, p. Władysław Grabski, premier i minister Skarbu państwa, ks. Arcybiskup Cieplak, zaproszeni do Spawy na święta Wielkanocne. Odjeżdżającego Prezydenta żegnali na dworcu Minister Kolei Żel. p. Tysza, gen. Zbierzchowski, wojew. Solski i przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Min. Zamoyski wyjechał na święta do Zwierzynicy. Zastępcę go p. Bertoni.

Ministerjum Komunikacji.

Warszawa, 18. 4. „Gaz. Warszawska“ potwierdza wiadomość, iż w najbliższym czasie kompetentne czynniki rozważają projekt utworzenia Ministerstwa Komunikacji, obejmującego działalność Ministerstwa Kolei Państwowych, Robót publicznych oraz Poczty i Telegrafów. Projekt przewiduje 3 podsektaryjaty stanu, którym podlegać będzie odnośny zakres działalności.

Wycieczka studentów włoskich.

Warszawa, 18. 4. Dnia 19 bm. przyjeżdża do Warszawy wycieczka studentów włoskich. Przyjęciem jej zajęło się Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Orodo“.

Częściowa zniżka taryf kolejowych.

Warszawa. P. Minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem kolei żelaznych podpisał dnia 15 b. m. rozporządzenie w sprawie zniżki taryf kolejowych na przejazd pociągami osobowymi grupami. Rozporządzenie to jest wynikiem podjętych w swoim czasie starań sfer gospodarczych, społecznych i naukowych. Chodzi o to, aby dać możliwość tańszego przejazdu kolejami grupom robotniczym, zwłaszcza w okresie rozpoczynających się robót rolnych, wyłączeniem gospodarczym (np. z okazji otwarcia Targów Poznańskich), naukowych i t. p.

Wiadomości potoczne.

IV. Targ Poznański. W czwartek zeszły Dyrekcja Targu Poznańskiego zaprosiła do ratusza reprezentantów prasy celem objaśnienia ich o swych czynnościach i planach. Konferencję zajął radca p. Stanisław Robiński, zaś pogląd na Targ tegoroczny, który zapowiada się bardzo dobrze, dał dyrektor p. Krzyżanowski. Targiem poznańskim zainteresowały się nie tylko kraje zachodniej Europy, ale także państwa nadbałtyckie, Rumunja, Bałkan, a nawet Turcja. Rząd rumuński obniżył nawet koleje o 50 procent dla tych, którzy Targ zwiedzą. Wystawców zgłosiło się już tyle, że dla 154 firm zabrakło miejsca. W tym roku na Targu obok masy maszyn rolniczych i technicznych reprezentowane będą ekspozycje własnych fabryk samolotów i rowerów. Zapowiedziane są też międzynarodowe wystęgi samochodów. Gości zapowiada się bardzo wielu. Hotele zajmą goście zagraniczni, dla gości krajowych zgłoszono dotąd 500 mieszkań. Dalej zgłoszenia przyjmuje się w Dyrekcji Targu na Ratuszu. Dyrekcja czyni usilne starania w kierunku propagandy zagranicą, aby przemysłowi krajowemu zdobyć zbyt towarów. Targ rozpocznie się w niedzielę 27 b. m. i potrwa do 4 maja. Dnia 26 b. m. przybędzie do Poznania Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojcie-

chowski, który dokona otwarcia IV. Targu Poznańskiego.

— **Z powodu uroczystych świąt** Zmartwychwstania Pańskiego następny numer „Wiarusa Polskiego“ wyjdzie we wtorek o zwykłym czasie.

— **Żydzi wykupują domy i ziemię.** Tygodnik warszawski „Rozwój“ podaje ciekawą statystykę, która rzuca jaskrawe światło na stan posiadania żydów w Polsce. Według tego obliczenia posiadają żydzi obecnie 54 proc. wszystkich domów miejskich, podczas gdy jeszcze w roku 1922 posiadali ich tylko 35 proc. W tym samym czasie doszedł procent przedsiębiorstw przemysłowych, znajdujących się w rękach żydowskich, do 60 proc. Nie lepiej też przedstawia się sprawa własności ziemi. W samej tylko Małopolsce Wschodniej 19 proc. ziemi wykupili żydzi. To samo choć w mniejszym stopniu, zauważyć można i na terenie b. Kongresówki. Czyżby cyfry te nie mówiły same za siebie?

— **Otwarcie szklarni Ogrodu botanicznego.** Z dniem 20-go kwietnia szklarnie Ogrodu botanicznego będą znów otwarte dla publiczności i to: od godz. 11 rano do 1 po poł. i od 3 po poł. do 7 wieczorem. Wstępne wynosi każdorazową cenę biletu tramwajowego.

— **Z okazji IV Targu Poznańskiego** odbędzie się w Poznaniu dnia 4 maja rb. w sali p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej 2 zjazd gorzelników z Wielkopolski. Uczestnicy zjazdu w godzinach porannych zwiedzać będą pawilony i hale IV Targu Poznańskiego, po południu zaś odbywać się będą obrady.

— **Numer tel. Biura IV Targu Poznańskiego** są: 6991, 6206 i 6071.

— **Z targu.** Na piątkowym przedświątecznym targu na pl. Sapieżyńskim płacono za pół kg. masła 4,2—4,6 milj. mk., słoniny 1,6 milj., wołowiny 1,30—2 milj., cielęciny 1,40 milj., szczeniaka 2,5—3 milj., łina tak samo białych ryb 1—2 milj., białej kapusty 0,7 milj., ziemniaków 0,05 milj., twarogu 0,6 milj., za mendeł jaj 2—2,2 milj.

— **Przegląd popisowych.** W najbliższym czasie rozpocznie się przegląd lekarski popisowych rocznika 1903 oraz odroczone z lat poprzednich r. 1899, 1900, 1901 i 1902. Osoby chcące korzystać z ustawowych ulg lub odroczeń winny najpóźniej w dniu stawiennictwa do przeglądu wnieść do Powiatowej Komendy Uzupelnień przez Starostwo Grodzkie odpowiednio umotywowane podanie. Ubiegający się o odroczenie z art. 64 (studenci i uczniowie szkół średnich) winni przedłożyć Komisji Przeglądowej przepisowe zaświadczenie szkoły lub zakładu względnie wyższej uczelni, której są uczniami wzgl. słuchaczami, że rzeczywiście do niej uczęszczają. Kto pragnie korzystać z ulg art. 87 do 82 Tym. Ust. (służba jednoroczna) winien przedłożyć metrykę urodzenia, urzędowe świadectwo moralności, świadectwo szkolne uprawniające do jednorocznej służby, wzgl. odpis legalizowany notarialnie. Nauczyciele szkół ludowych, chcący korzystać z ulg art. 70 T. U. winni przedłożyć w dniu przeglądu zaświadczenia Inspektoratu Szkolnego, że załiczenie ich do zapisu jest niezbędne ze względu na zajmowane stanowisko. Podania wniesione po przeglądzie zgodne z T. U. nie będą uwzględnione. We własnym interesie poleca się stronom zainteresowanym podania wnieść wcześniej, by najpóźniej w dniu przeglądu wpłynęły do PKU., przyczem należy wziąć pod uwagę, że władze administracyjne opinujące podania, muszą przedtem stwierdzić stosunki rodzinne i majątkowe petentów.

— **Napad rabunkowy.** Wczoraj wieczorem około godz. 8 napadło trzech nieznajomych mężczyzn na pewnego przechodnia przy ulicy Dąbrowskiego niedaleko ulicy Żórawiej i zrabowało mu ceratowy portfel z 410 milionami mk. Jeden z opryszków został następnie przez napadniętego poznany i wskazany policji, która go aresztowała w domu przy ulicy Żórawiej 19.

— **Kradzieże.** Wczoraj wieczorem skradziono pewnemu gościowi z kawiarni Esplanada płaszcz męski wartości 150 milj. mk. — Przy Alei Marcinkowskiego 21 skradziono z mieszkania z szafy 140 milj. mk. — Przy ulicy Generała Wybickiego nr. 3 skradziono z mieszkania skrzypce z pudłem i 2 smyczki wartości 650 milj. mk. — Ze składu blawatów przy ulicy Wodnej 35 skradziono za 2100 milj. mk. płócienną na bieliznę. — Z okna wystawowego przy ulicy Wjazdowej 8 skradziono po wybijeniu szyby za 130 milj. mk. towaru. — Z przedpokoju mieszkania przy ulicy św. Józefa 5 skradziono męski latowy płaszcz, koltrę piaskowego wartości 250 milj. mk.

— **O mieszkania dla gości Targów Poznańskich.** IV Targ Poznański się zbliża, z całego świata przybywają goście, aby przekonać się i podziwiać rozwój polskiego przemysłu i handlu. Moralnym obowiązkiem każdego obywatela naszego miasta jest zapewnić przybywającym gościom wszelkie wygody i poczynić im możliwe ułatwienia a w pierwszym rzędzie dostarczyć im mieszkań. Warunki za odstąpienie pokoi są w tym roku nadzwyczaj korzystne, nie wątpimy przeto, że każdy, kto może, spełni swój obowiązek i zgłosi swe mieszkanie w Miejskim Urzędzie Targu Poznańskiego, ulica Głogowska 36-37, lub w Nowym Ratuszu, Stary Rynek od godz. 1—3. Nadmieniamy, że celem sprawnego działania konieczne jest jaknajspieszniejsze zgłoszenie.

— **Śmigiel.** (Usiłowane zabójstwo). Dnia 8-go b. m. wieczorem o godz. 20 i pół w Wilanowie popełniono zamach zabójczy na 22-letniej niezamężnej Mariannie Kowalczak postrzałem z rewolweru ciężkiego kalibru. K. siedziała w kuchni przy oknie, zajęta pracą ręczną, gdy naraz padł strzał; ugodzona kulą w szyję padła na posadzkę. Ciężko ranna odstawiono tę samą noc do szpitala św. Zofii w Kościance, gdzie walczy ze śmiercią. Stwierdzono, że kula znajduje się w kregosłupie. Natychmiast wdrożono dochodzenia przez post. Policji Państw. w Kamieńcu. Podejrzenie pało na narzeczonego Kowalczykówny, niejakiego Stefana Plicgera w Wilanowie. Fl. pierwotnie wypierał się, w drodze do więzienia sądowego w Śmiglu jednak przyznał, że strzelił do K. w zamiarze zabójczym, chcąc sobie także życie odebrać i że uczynił to w stanie nietrzeźwym. Jako powód podał plotki na K., która była jego narzeczoną. Dochodzenia jednak wskazują na to, że Fl. popełnił swą zbrodnię dlatego, aby się narzeczonej, która miała zostać matką, pozbyć.

Z POMORZA.

— **Tczew.** (Powrót po 10 latach). Po dziesięciu latach niewoli na Sybirze wrócił do Łulkowa robotnik Kreft. Wskutek strasznych przeżyć podczas niewoli i drogi powrotnej zmienił się tak znacznie, że go własny syn nie poznał i nie chciał wpuścić do mieszkania. Dopiero powracająca od pracy żona poznała w nim swego męża mimo mocnego zarostu. K. opowiada, że w niewoli rosyjskiej znajdują się jeszcze tysiące jeńców wojennych.

Od 15-go bm.

przyjmują listowi przedpłatę na „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc maj. Przedpłata tak w kraju, jak i na emigracji pozostaje niezmienioną, tj. taką samą, jak w bieżącym miesiącu kwietniu.

Kierunek polityczny „Wiarusa Polskiego“ znany jest od lat przeszło 30. Pozostaje i nadal ten sam. Z miesiąca na miesiąc „Wiarus Polski“ zdobywa sobie stale coraz to liczniejsze grono Czytelników. Wiemy też, że zyskuje sobie coraz to większe uznanie dla swego kierunku i programu politycznego.

Czytelników naszych usilnie prosimy, aby nie tylko sami zapisali sobie „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc maj, ale rozwinęli za nim ruchliwą i gorliwą agitację w kręgach swych znajomych i przyjaciół.

Dla wygody Abonentów pocztowych zamieszczamy poniżej kwit pocztowy, który prosimy wypełnić wyciąć i wraz z przedpłatą wręczyć go listowemu lub na najbliższej poczcie.

Kwit do zapisania gazety na pocztę. Zamówienie.

zamawiam niniejszem

„WIARUSA POLSKIEGO“
z Poznania na miesiąc MAJ za 2816000,— mk.
z odnoszeniem w dom
oprócz manipulacji pocztowej.

Imię i nazwisko —————

Dokładny adres —————

Kwit pocztowy.

Powyższe 2816000 mk. zapłacono.

————— dnia ————— 1924 r.

Giełda warszawska nieczynna.

Warszawa, 18. 4. Dziś i jutro oraz w oba dni świąteczne giełda warszawska nieczynna. Najbliższe zebranie odbędzie się 22 b. m.

TEATR.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

20. niedziela WIESZCZKA LALEK, balet.
21. poniedz. po poł. HALKA, opera Mofuski (ceny zniżone); — wiecz. DZWONY Z CORNEVILLE, op. kom. Planquett'a.
22. wtorek ŻYDÓWKA, wielka op. Halevy'ego. (Gość występ M. Sowińskiego).
23. środa LAKME, op. Delibesa.
24. czwartek LOHLENGRIN, op. romantyczna Wagnera (gość. wyst. M. Sowińskiego).
25. piątek BOCCACCIO, opera kom. Scrype'go.
26. sobota DEMON, opera Rubinstein'a.
27. niedziela po poł. BARON CYGAŃSKI, op. kom. Straussa (ceny zniżone); — wieczorem WIESZCZKA LALEK, balet

Nakładem: Spółki Wydawniczej Zjednoczenie T. A.
Drukarni Zjedn. Zaw. Polskiego.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca, Poznań.

Obuwie

(214

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w firmie
Telef. 4.37. J. Pańczak Telef. 4137.

Fabryczny skład obuwia
Św. Marcin 64.

SZANOWNYM gościom i wszystkim
znajomym — **życzymy**

Wesołego Alleluja

Restauracja i Winiarnia
„Boulevard“
w Poznaniu, plac Nowomiejski 5. (279)

Wesołego Alleluja

swoim gościom i znajomym — **życzy**

Franciszek Tomczyk

Kawiarnia i Restauracja

w Poznaniu, ul. Szewska 21. (272)

Zarazem polecam na Święta Wielkanocne
dobrą świeżą kielbasę własnego wyrobu.

Wesołego Alleluja

swoim gościom i znajomym

życzy

Antoni Zapłata - Restauracja

w Poznaniu,
Św. Marcin 3. (276)

Wesołego Alleluja

swoim gościom i znajomym

życzy

Stanisław Jaszyk - Restauracja

w Poznaniu,
Tama Berdychowska 4. (274)

Wesołego Alleluja

swoim gościom i znajomym

życzy

Stanisław Nowicki - Restauracja

w Poznaniu,
Wielkie Garbary 23. (273)

Wesołego Alleluja

swoim gościom i znajomym

życzy

Jan Sobkiewicz - Restauracja

w Poznaniu,
ul. Półwiejska 33. (271)

Wesołego Alleluja

swoim gościom i znajomym

życzy

Marcin Ratajczak - Restauracja

w Poznaniu,
ul. Półwiejska 16. (270)

Wesołego Alleluja

swoim gościom i znajomym

życzy

Władysław Garncarz - Restauracja

w Poznaniu, ul. Ogrodowa 1. (277)

Wesołego Alleluja

swoim gościom, sympatykom i znajomym

życzy

Kazimierz Drobnik

Destylarnia i Fabryka Likierów

ulica Półwiejska 7. (282)

Wesołego Alleluja

swoim odbiorcom, sympatykom i zna-

jomym — **życzy**

Józef Czerniak

CENTRALA MECHANICZNA

ulica Półwiejska nr. 11. (283)

WESOŁEGO ALLELUJA

SZANOWNYM TOWARZYSTWOM
I WSZYSTKIM RODAKOM WE
FRANCJI I W KRAJU ŻYCZY
WIELK. ZAKŁAD HAFTÓW
ARTYSTYCZNYCH

K. KĘDZIERSKA

:: POZNAŃ ::
PODGÓRNA 10A.

„HUKODYST”

dawn. BRACIA REICH
w GNIEZNE

Właściciel Kazimierz Błoński

HURTOWNIA

towarów kolonialnych

wina, wódki i likiery

DESTYLACJA

FABRYKA LIKIERÓW

Telefon 387.

KONTO: Polski Bank Handlowy
Oddział w Gnieźnie
P. K. O. 205 617. (246)

(250)

Skład towarów kolonialnych
delikatesów, cygar i wina wszelk. rodzaju. Rumy, Araki,
Koniaki, Wniaki, Porter Wielkopolski. Piwo grodzkie

Restauracja, winiarnia i śniadalnia
Oryginalne likiery Kantorowicza, Kasprowicza i t. d.

BOLESŁAW NOWAK — GNIEZNO
TELEFON 428. — RZEZNICKA 1. — TELEFON 428

Dostarczam do Francji tanie czeskie pierze

1 kilo białego dart. 20 fr. lepsze 25 i 30 fr., miękiego jak kwiat
36 i 42 fr., najlepsza jakość 50 i 60 fr. Ceny w frank. franc.
Wysyłka bezpłatnie i bez cła za zakupem nocnym
Opakowanie się nie oblicza. Wymieniam i odbieram
powrót. Próbką darmo. Paczki z Czech do Francji 24 dni w drodze
Benedikt Sachsel, Lobes nr. 351
près de Pizen rep. Tchecoslovaquie.

J. J. GOERDEL
WINIARNIA

założ. w roku 1811.

Handel win i spirytuożów

założ. w roku 1811.

BYDGOSZCZ

(236) Długa 35. — Telef. 14.

Farby

Pokost - Pendzle
Szalak - Klej
Karbolineum
Kredek

(237)

poleca

A. B. LEWANDOWSKI

Drogeria - BYDGOSZCZ - Długa 41 - Tel. 311

Alleluja!

Drży z radości gmach kościoła,
Na wieżycy dzwon się buja —
Z naw wybiega pieśń wesola:
Alleluja, alleluja!

Dwa dni w grobie Człowiek-Bóg
Leżał, jako rzekł do sług,
A na trzeci zaraz dzień
W blasku chwały powstał zeń.

Choć go strzegły ze stron obu
Rzymskie straże — oniemiały,
Gdy przyleciał anioł biały
I odwalil kamień grobu.

I siadł na nim i jaśniało
Na kształt słońca Jego lice,
A miał szatę jak śnieg białą,
A w wejrzeniu błyskawicę.

I upadły na twarz społem,
Gdy naokół ziemia cała
W Zmartwychwstania chwili drżała,
W trwodze wielkiej przed aniołem.

A gdy przysła z niewiastami
Magdalena, aby Ciało
Pańskie natrzeć wonnościami,
Rzekł jej anioł: Tu leżało!

Oto miejsce grobu jego,
Tu złożony był w tej szacie,
Lecz go nie masz — przecz szukacie
Pośród zmarłych żyjącego? —

I znów dzisiaj zbożny lud
Zmartwychwstania święci cud,
Co odrodził cały świat,
Gdy zakwitną wiary kwiat.

A wtóruje mu przyroda,
Techniem wiosny ożywiona,
Z wieżów zimy uwolniona,
Znowu piękna, znowu młoda.

Drży w posadach gmach kościoła,
Nie wieżycy dzwon się buja —
Z naw wybiega pieśń wesola:
Alleluja, alleluja!

AD.

Jajko wielkanocne.

I.

Konrad powrócił do domu wcześniej, aniżeli zazwyczaj. O samej czwartej... On, który wprawiał w istną rozpacz żonę i domowników chroniczną niepunktualnością.

— Dobry znak — pomyślała pani Konradowa, a w niebieskich jej oczach zamigotał blask wielkiej radości.

Na pamięć przyszły chwile minionego szczęścia dawnej serdeczności, chwile, które teraz może wraz z uroczystym nastrojem Wielkiego Tygodnia powrócą, do stóp jej, sprowadzając skruszonego grzesznika.

— Spożyjmy obiad wcześniej — rzekła, tuląc się pieszczotliwie do małżonka — a potem wybierzemy się na miasto po sprawunki świąteczne. Czy wiesz? Kazio upatrzył sobie prześliczne jajko czekoladowe w jednej z cukierni i marzy o zaprowadzeniu do niej tatusia...

Konrad przerwał żonie z widocznym zakłopotaniem:

— Bo widzisz — rzekł spuszczać oczy — ja właśnie przyszedłem się przebrać... bo zmuszony jestem obiadować znowu w restauracji...

— Ah, tak?
— Wcale mi to nie na rękę. Ale widzisz, zaprosił mnie ktoś, wydaje bibkę dla współpracowników, która przeciągnie się zapewne dość długo. Pojmujesz, że wyróżniać się nie mogę...

Spojrzał ukradkiem na żonę, pragnąc się przekonać, jakie wrażenie wywoła jego zapowiedź.

Milczała.

— Tak, tak... wykrzykiwał się teraz — podchwycił tonem zaczepnym. — Doprawdy, te kobiety są paradne!... Masz męża, który zapracowuje się dla zapewnienia ci wygod — a nawet zbytku. Nie czynię ci z tego wymówek. — Ale kiedy dla podtrzymania stosunków zmuszonym zostaje do koleżeńskich uczt, która, nawiasem mówiąc, nie sprawia mi przyjemności, pani żona przyjmuje to niby jaką zbrodnię.

Mówił głosem podniesionym, upajając się własnymi argumentami, w które niemal wierzył.

— Zbrodnia? — podchwyciła pani Konradowa. — Ależ ja nie wyrzekłam ani słówka...

— Ale twoja mina grobowa powiedziała mi więcej od najsroższych wymówek.

— Przyznaję, że powtarzające się niemal co dnia owe bibki, sprawiają mi wielką przykrość.

— Bardziej cię złości, aniżeli martwią. Ale niech i tak będzie... Zaniedbam interesy, stosunki, jeśli ci to przyjemność sprawia...

— Interesy! Stosunki!

Dowiedziała się od niedawna, co się ukrywa pod tym pozorem! Usłudzy przyjaciele objaśnili ją na- zbył dokładnie, nie szczędząc szczegółów objaśniających codzienne schadзки z p. Różą, artystką przy- jezdnej trupy szansonistek.

Zresztą to było zbyt bezczelne. Czy kobieta nie do- myśli się, nie odczuje...

Nic niepochwytina, a tak silnie łącząca serca ich do niedawna, zerwała się... może z jej winy... Nad- to pewna swego szczęścia, nie umiała go podtrzymy- wać dyplomacją, kokieteryją, codzienną walką z ota- czającymi pokusami.

A teraz pozostawała jedyna deska ratunku — Kazio — do którego ojciec zdawał się być tklawie przywiązany.

Dziś jednak odwołanie się do prośby jedynaka, okazało się bezskutecznym.

Widocznie wszystko było stracone, bezpowrotnie.

II.
Konrad, unikając dalszej polemiki, ubierał się szybko. W przedpokoju dopędził go synek czteroletni w podskokach i z filarną miną.

— I ja idę... I ja idę... Po moje jajko.

— Dziś niepodobna, moje dziecko.

— Tatusiu... Chodźmy zaraz... bo kto inny kupi moje jajko... takie śliczne... Ja chcę zaraz.

— Mówiłem już, że nie mogę.

— Tatusiu, ja chcę zaraz... ja chcę zaraz.

I uczeplił się paltota, tonem płaczącym wołając:

— Zaraz... zaraz...

— Cicho bądź niegrzeczny mazgaju — wołał roz- gniewany natarczywością malca i posadzając żonę o nasłanie mu nowej egzekucji, odepchnął Kazia ze słowami:

— Idź do mat...

Słowa te przerwał jęk dziecka padającego na po- dłogę... Na skutek niespodziewanego ruchu ojca Ka- zio stracił równowagę i uderzając główką o drzwi, obsunął się na ziemię.

— Wody! wody...

W mgnieniu oka zemdlna dziecina znalazła się na kanapie. Obok niego krzatali się rozpaczeni ro- dzice, rozgorączkowani jednym rodzającym serca niepokojem.

— Może doktora? — pytał śmiertelnie przera- żony Konrad.

— Nie. Teraz wody, wody...

I matka obmywając starannie skronie, szukała śladów uderzenia, przekładała do zaciśniętych usteczek szklankę wody, skrapiała twarzyczkę zimnym płynem...

Przez kilka chwilek dziecina nie otwierała oczu. Konradowi czas ten wydał się nieskończonym.

Wstyd i ból paliły mu skronie.

Teraz dopiero odczuwał marność swoich słabo- stek, wartość skarbu, którego nie umiał oceniać... Ta dziecina, ta część życia jego najdroższa, najsłachet- niejsza nie zdołała mu do niedawna zapłacić egzy- stencji, a teraz czuł, że odda wszystką krew swoją, aż do ostatniej kropelki, dla ujrzenia słodkiego uśmie- chu, który go drażnił przed chwilą.

— Boże! Boże! Spraw, aby ten aniołek wyszedł bez szwanku z tego wypadku, a do samego zgonu nie zapomnę tej okrutnej przestrogi — jęczała dusza jego, podczas gdy on sam usuwając się na kolana spoglądał ponurym wzrokiem na bladą twarzyczkę, okoloną puklami jasnych loczków...

Pod wrażeniem zimnej wody, Kazio otwierał z wolna oczki, przytomniał, a z ustek jego wybiegły bezładne sylaby:

— Za... raz... za... raz... ja... ja...

— Jajko?... Będziesz je miał za chwilę! — wołał rozradowany ojciec, chwytając malca w ramio- na. — Będziesz je miał... Tylko powiedz, mój drogi, mój złoty, czy cię nie boli? Tu?... główka... albo tu?...

— Nie... A dlaczego się tatusi pyta? — szcze- biotał malcok weselo, powracając do zwykłego humo- ru, zapomniawszy widocznie o całym wydarzeniu.

— Dlaczego? Mój ty skarbie najdroższy... po- całuj mnie!

— A jajko, dostanę?

— Dostaniesz, i stoliczek taki śliczny, pełen naj- piękniejszych przysmaczków, tylko...

— Tylko...

— Tylko poproś mamusię, żeby zechciała wybrać się z nami... Ona nam najlepiej poradzi... Bez niej radość nie byłaby zupełna...

Z załamionym wzrokiem podała mu dłoń...

Sercem odczuła, ile przecierpiał, co postanowił w tej niezapomnianej dla obojga chwili...

A przytem jutro Wielkanoc — czas, w którym imię najświętszych wspomnień należy przebaczać wszelkie urazy, i dzielić się tradycyjnym jajkiem, z sumieniem, wolnym od jadu i goryczy...

Iskra.

Wysłannik wiosny.

Była królowa zimy, która mieszkała w wielkim borze, w pałacu świerkowym. Miała ona piękne, bia- łe z puchu śnieżnego szaty, a na głowie koronę z lodu. Była piękna — ale zimna. Czasami uśmiechała się rozkosznie, lecz ten uśmiech zimnem lodowem tchnął i mroził wszystko wokół.

Królowa była samotną w swoim pałacu i często w pogodne ranki wychodziła do boru, na przechadzkę. Zwykle wtedy, wszyscy mieszkańcy boru oddawali jej hołdy należne.

Raz w niedzielny poranek szła królowa ścieżką między gęstwiną leśną.

Mróz skrzypiał pod jej małymi, w szron odzia- nymi nóżkami — puchowa szata drżała pod lekkim po- wiewem wietrzyka, a lodowa korona lśniła, jakby z brylantów w słońcu promieniach. Ten blask uroczy odbijał się zimnemi iskierkami w oczach królowej i o- promieniał całą jej twarzyczkę.

Szła lekko. Jedną ręką podtrzymywała szaty, półwłóczyście, a drugą oddawała ukłony mieszkańcom boru. Ptaki na drzewach wesoło świergotały — kró- lowa im uśmiech swój przesłała. Wiewiórka, która była ulubienicą królowej, wyskoczyła z gniazdka i z radością pobiegła do swej pani. Delikatne pogłaskanie królewską rączką nagrodziło dowód przywiązania ła- dniutkiego zwierzątka.

W tem gałęzie zaszeleściły, a królowa cokolwiek przelekła, przytuliła się do smukłej sosny. Łamanie i trzask gałęzi słyhać było jeszcze przez chwilę, a po- tem na tej samej ścieżce, tuż przed królową ukazał się młodzieniec w śnieżyczkach, pierwiosnkach i białych stokrociach. Wzrok jego zachwycony padł ciepłem na postać królowej.

— Ach! jaka urocza! zawołał i podszedł bliżej kró- lowej. — Ktoś ty urocza a tak zimna? — pytał i pa- trzył w nią uparcie.

Królowa nie odpowiadała, tylko strwożonym wzrokiem spoglądała na młodzieńca. Wtedy on o- śmielony zbliżył się jeszcze bardziej i nagle pochylił się, chcąc ucałować usta pięknej; lecz królowa zrozumiawszy chęć zuchwałego czynu, odskoczyła w tył za sosnę. Młodzieniec nie zraził się tem i prawie w tejże chwili królowa uczuła ciepły pocałunek na swem czo- le, a równocześnie spadła jej z głowy korona lodowa i potłukła się w kawałki.

Królowa ręce załamała i cichym, żalonym gło- sem pytała:

— Kto jesteś zuchwalcze?

Młodzieniec wyprostował się i odpowiedział

hardo:

— Nazywam się Kwiecień i jestem wysłannikiem wiosny!

Królowa spojrzała na koronę u swych stóp potłu- czoną, na swoje utracone państwo i z żalu w łzy się rozplynęła.

Łzy zimnej królowej, łzy z pod ciepłego pocałun- ku, rozplynęły się po całym borze — spłynęły na do- liny, na łąki i na pola rozległe, rozplynęły się daleko — daleko, a na ich śladach zakwitły śnieżyczki, pier- wiosniki i stokrocie białe.

Z.

JADWIGA GRAMLEWICZ

POZNAŃ - UL. 27 GRUDNIA 15

TELEFON 2420 — — — — P. K. O. 205 090

POLECA

WYKONANE WE WŁASNYCH PRACO-
WNIACH TYLKO NA DOBOROWYM
TOWARZE, ARTYSTYCZNIE HAFTOWANE

SZTANDARY
I CHORAŁGWIE

DLA TOWARZYSTW -- BRACTW --
ZWIĄZKÓW -- GÓRNICZE -- SOKOLE
DLA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW
— PRZY CENACH PRZYSTĘPNYCH. —

DZIAŁ GŁÓWNY PARAMENTA KOŚ-
CIELNE WE WIELKIM WYBORZE.

FIRMA CIESZY SIĘ OGÓLNEM
UZNANIEM ZA STARNNE, SUMIEN-
NE I ARTYSTYCZNE WYKONANIA.

BACZNOŚĆ RODACY WE FRANCJI!

J. B. LANGE

KSIEGARNIA NAKŁADOWA

Założona 1849 roku.

TEL. 192. = GNIEZNO = RYNEK 8
POLECA

KSIAZKI SZKOLNE

NAUKOWE, TEOLOGICZNE,
BELETRYSTYCZNE ORAZ KSIAZKI
DO NABOZENSTWA

ŚPIEWNIKI NARODOWE :: NUTY

SKŁAD PAPIERU I FORMULARZY
SZKOLNYCH, GMINNYCH, KOŚCIELNYCH I GOSPO-
DARCZYCH.

KSIAZKI KONTOWE I URZĄDZENIA BIUROWE. (247)

Dla mego syna, 16
lat, z średnim wy-
kształceniem poszu-
kuje miejsca gdzieby
się mógł

**wyuczyć
ogrodnictwa**

najchętniej na wsi.

Zgłosz. przyjmuje

St. Jaszyk

Poznań (284)

Tama Berdychowska 4,
RESTAURACJA.

Baczność Rodacy we Francji.

Jedynie największa w Polsce **fabryka sztandarów**
poleca Rodakom we Francji

SZTANDARY

dla wszelkich Związków, Towarzystw, Bractw i. t. d.

Za nadesłaniem szkicem wykonuje się sztandary w prze-
ciagu 4-rech tygodni.

**Włkp. Zakład Haftów Artystycznych
K. KĘDZIERSKA**

Poznań, Podgórna 10 a.

**Zegary
stożące
regulatory
zegarki
budziki**

Mechanizmy fabryk:
Westminstera, Junghas,
Becker, Isgus, Dufa,
Swita.



**Obrączki
ślubne
i biżuterja**

w wielkim
wyborze
na składzie.

Zakup starego złota
i srebra po najwyższej
cenie.

Stanisław Cyrankowski

zegarmistrz

Poznań, ul. Pocztowa nr. 2. (daw. Elkeles).

Reparacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.

Warunki najdogodniejsze!

NA RATY

dla wszystkich z kredytem 3 miesięcznym

Materiały z metra, konfekcja i gotowe
ubioru damskie, męskie i dziecięce.

„EKONOMJA”

Poznań, Wały Zygmunta Augusta 4 i. płr.

UWAGA: Uwzględniamy rozplaty stosownie do możliwości
płatniczej poszczególnego klienta.

Ceny jak za gotówkę!

POLSKIE ZAKŁADY DENTYSTYCZNE

w Douai (Place d'Armes 18^{bis}) w Bruay

w MODERN-HOTEL, place du Cercle koło pomnika.

Konsultacje codziennie od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.

Ceny umiarkowane. Specjalne warunki dla górników polsk. Ceny umiarkowane

POLSKA KLINIKA W DOUAI (NORD)

Specjalista Doktor Medecyny Uniwersytetu Paryskiego.

Choroby: Płuc, żołądka, kobiece, nerwo-
we, skórne, krwi i weneryczne.

Przyjęcia codziennie od godziny 2-jej do godziny 7-jej wieczorem.

Douai, 18^{bis} Place d'Armes.

Największy specjalny

magazyn konfekcji

damskiej, męskiej i dla dzieci

na sezon wiosenny.

Liberie sportowe i dla stangetów. Futra
i garnitury damskie w wielkim wyborze

poleca

W. GROBLEWSKI, GNIEZNO

TEL. 359 — ULICA CHROBREGO 4 — TEL. 359

Wagi wszelkich systemów



Polecam ze składu i na zamówienie
**wszelkie maszyny
i narzędzia rolnicze**
oraz wszelkie maszyny domowe jak:
centryfugi, maszyny do szycia itp.

Józef Konieczny, Gniezno

Fabryka maszyn i narzędzi

Narożnik ulicy Moniuszki i Mieczysława nr. 1.
Telefon 40 i 328. Telefon 40 i 328. (244)

— Warsztaty reparacyjne. —

BACZNOŚĆ RODACY WE FRANCJI!

Polski warsztat krawiecki

z długoletnią praktyką we Westfalji poleca się Szan.
Rodakom do wykonania wszelkiej garderoby męskiej
we wszelkich modnych fasonach oraz podług życzeń
odbiorcy, pod gwarancją. Przyjmuje się również
materię do wykonania, Ceny umiarkowane. :: ::

MARCIN SOLTYSIAK

BILLY MONTIGNY, RUE NATIONALE NR. 2.